

Mierzecki, Roman

Budowa wrocławskiego pomnika w latach 1956-1964 ku czci polskich profesorów zamordowanych we Lwowie w 1941 roku

Analecta 16/1-2(31-32), 341-352

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Roman Mierzecki
(Lwów-Warszawa)

BUDOWA WROCŁAWSKIEGO POMNIKA W LATACH 1956–1964 KU CZCI POLSKICH PROFESORÓW ZAMORDOWANYCH WE LWOWIE W 1941 ROKU

W pozostawionym w maszynopisie pamiętniku p.t. *Czasy i klimaty*¹ Ojciec mój prof. dr med. Henryk Mierzecki, w latach 1949–1962 kierownik Kliniki Dermatologicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu opisuje starania podjęte w celu budowy pomnika, mającego na celu uczczenie pamięci nauczycieli ówczesnych profesorów uczelni wrocławskich, zamordowanych przez władze hitlerowskie we Lwowie w dniu 4 lipca 1941 r. W pamiętniku swym Ojciec mój pisze:

„Wobec zbliżającej się w 1956 r. piętnastej rocznicy stracenia naukowców lwowskich² postanowiliśmy uczcić pamięć poległych profesorów budową pomnika. Zwróciłem się do Wyższych Uczelni Wrocławskich, a także do Politechniki w Gliwicach o zorganizowanie międzyuczelnianego komitetu uczczenia pamięci pomordowanych profesorów. Uczelnie wydelegowały swoich przedstawicieli, głównie z pośród czynnych wychowanków lwowskich uczelni. Komitet zorganizował się, wszedłem w jego skład jako przewodniczący i równocześnie jako jeden z przedstawicieli Akademii Medycznej we Wrocławiu. Drugim był prof. Albert, z Uniwersytetu – prof. Knot. Politechnikę reprezentowali prof. Płażek i Wiśniowski, a Politechnikę Gliwicką prof. Janusz. Z Wyższej Szkoły Rolniczej delegatami byli prof. Bant i prof. Bać.

Celem zdobycia funduszków na powyższy cel wyjechałem do Warszawy i odbyłem konferencję w Ministerstwie Szkół Wyższych, Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Komitecie Centralnym PZPR. Kierownik Ministerstwa Szkół Wyższych, minister Stefan Żółkiewski zajął stanowisko, że powinien być tylko

jeden pomnik poświęcony wszystkim profesorom polskim, którzy zginęli z rąk okupanta niemieckiego, a nie tylko uczelni lwowskich. Komitet budowy pomnika miał zastrzeżenia co do intencji ministra Żółkiewskiego, nie mniej przyjął tę decyzję jako obowiązującą. Zarówno w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jak i w KC poinformowano mnie, że wedle intencji Rządu stanie tylko jeden pomnik w Polsce, w Grunwaldzie, a na inne pomniki Rząd funduszy nie udzieli. Stanęliśmy wobec tego przed sytuacją, że pomnik ten może być zbudowany jedynie tylko w czynie społecznym i zwróciliśmy się do pracowników naukowych wszystkich uczelni wyższych w Polsce o pomoc finansową. Tą drogą powstał międzyuczelniany fundusz, który umożliwił zrealizowanie budowy pomnika. W ostatniej fazie budowy pospieszył z pomocą prof. Bolesław Iwaszkiewicz jako Przewodniczący Rady Narodowej m. Wrocławia i mgr Bronisław Ostapczuk jako Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej. Fundusze nasz były jednak szczupłe i dlatego nie rozpisaliliśmy konkursu na projekt pomnika, ale zwróciliśmy się w tej sprawie do docenta Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych Borysa Michałowskiego, który przygotował projekt i wykonał pomnik³ (ryc 1).

Jeszcze przed 1949 r. Ojciec mój wygłosił pogadankę poświęconą zamordowanym uczynom lwowskim zatytułowaną „Hic Mortui Vivunt et Muti Loquuntur”⁴.

W dniu 5 maja 1959 r. Międzyuczelniany Komitet Uczczenia Pamięci Lwowskich Pracowników Nauki zorganizował w auli Politechniki Wrocławskiej uroczystą akademię⁵.

Krótką notatkę o zamiarze postawienia pomnika zamieścił w lutym 1961 r. miesięcznik „Polska” (wychodzący też w wersji niemieckiej jako „Polen”, w wersji angielskiej – „Poland” i w wersji francuskiej – „la Pologne”); „Dla uczczenia pamięci pomordowanych przez hitlerowców profesorów wyższych uczelni lwowskich wzniesiony zostanie pomnik na placu Grunwaldzkim we Wrocławiu. Symbolizować on będzie męczeństwo wszystkich polskich uczonych zamordowanych przez barbarzyński faszyzm w czasie drugiej wojny światowej.

„Odsłonięcie pomnika, którego projektantem jest znany wrocławski rzeźbiarz profesor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Borys Michałowski nastąpi w czerwcu 1961 roku.” Pod tą notatką znajduje się rysunek swastyki na krzyż przekreślonej⁶.

Ten sam miesięcznik w numerze majowym tegoż roku zamieścił dwustronowy artykuł pióra Zdzisława Szukiewicza poświęcony 20 rocznicy kaźni lwowskich profesorów p.t. *Mortui Vivunt*. Rozpoczyna się on wzmianką o projekcie pomnika: „We Wrocławiu stanie pomnik rozstrzelanych w lipcu 1941 r. profesorów wyższych uczelni lwowskich. Ozdobi go łaćniński napis. Dziś jeszcze nie wiemy który – *Mortui Vivunt*, czy *Mortui Clamant*? Autor wspomina następnie zasługi niektórych z zamordowanych wówczas uczonych lwowskich. Artykuł zilustrowany jest wykonanymi przez p. Tadeusza Rolke dwiema fotografiami

zbiorowymi z następującymi podpisami: „Grupa profesorów wrocławskich uczelni ze ścisłego Komitetu Budowy pomnika lwowskich uczonych zamordowanych 3 lipca 1941 roku we Lwowie” oraz „Przed nowowytbudowanym „Domem Profesora” we Wrocławiu. Od lewej: prof. dr Antoni Bant, prof. dr Zygmunt Albert, prof. dr Henryk Mierzecki, prof. dr Antoni Knot, prof. mgr-inż. Wiktor Wiśniowski – koledzy i przyjaciele pomordowanych. Pięć indywidualnych fotografii ma podpisy „Prof. dr H. Mierzecki (Akademia Medyczna), przewodniczący Komitetu; Prof. dr Antoni Bant (Wyższa Szkoła Rolnicza) – „Żyją ich dzieło i trwała pamięć o nich”; Prof. mgr-inż. W. Wiśniowski (Politechnika Wrocławska), sekretarz Komitetu; Prof. dr Z. Albert (Akademia Medyczna), redaktor książki pamiątkowej; prof. dr Antoni Knot (Uniwersytet Wrocławski)”⁷.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło jednak dopiero trzy lata później 3 października 1964 r. i związane było z inauguracją roku akademickiego uczelni wrocławskich. Uroczystość ta zrelacjonowana została przez gazety wrocławskie: „Gazetę Robotniczą”, organ KW PZPR, oraz „Słowo Polskie”. „Gazeta Robotnicza” zamieściła następującą, zilustrowaną fotografią sceny odsłonięcia pomnika wykonaną przez St. Wolniewicza, relację swego korespondenta, Jura na czołowym miejscu na 1 i 2 drugiej stronie poniedziałkowego wydania Nr 236 z dnia 5 października 1964 r.:

„Tłumy wrocławian zebrały się w sobotę przed gmachami Politechniki przy pl. Grunwaldzkim, by wziąć udział w uroczystości odsłonięcia Pomnika Uczonych Polskich zamordowanych przez hitlerowców w latach 1939–45.

Wokół pomnika, spowitego biało-czerwonym sztandarem, stanęły w czworoboku delegacje pracowników nauki i młodzieży akademickiej ze wszystkich uczelni wyższych w kraju, poczty sztandarowe, delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych oraz kompania honorowa Wojska Polskiego.

O godz. 14.30 zjawiają się na trybunie honorowej: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa – prof. dr Stanisław Kulczyński, Kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR – Zenon Wróblewski, Minister Szkolnictwa Wyższego – Henryk Golewski, I Sekretarz KW PZPR – Władysław Piłatowski, Przewodniczący Prezydium WRN – Bronisław Ostapczuk, I Sekretarz KM PZPR – Stanisław Borkowski, przewodniczący Prezydium RN M. Wrocławia – Bronisław Iwaszkiewicz, przewodniczący WK ZSL – Tadeusz Stefaniak, przewodniczący WK SD – prof. Stanisław Knot, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i społecznych.

Uroczystość zagają prof. Henryk Mierzecki z Akademii Medycznej we Wrocławiu – przewodniczący Międzyuczelnianego Komitetu Uczczenia Pamięci Uczonych Polskich.”⁸

Ojciec mój wspomina: „Mnie przypadło w udziale zagajenie uroczystości i odsłonięcie pomnika. Na pomniku umieściliśmy napis: „Nasz los przestroga”, gdyż zapomnienie, zwłaszcza przez idące pokolenie, przez młodzież, doznanych przez

nauczycieli i kolegów krzywd, jest przestrogą grożących krwawych ofiar wobec budzącego się rewizjonizmu i neofaszyzmu Niemieckiej Republiki Federalnej.

To było też celem Międzyuczelnianego Komitetu uczczenia polskich uczonych, ofiar hitleryzmu, który spowodował umieszczenie we Wrocławiu pomnika, który by uwiecznił, a równocześnie uprzytomnił młodzieży i idącym pokoleniom prawdę o zbrodniach wyrządzonych kulturze polskiej⁹. Swoje zagajenie Ojciec mój zakończył podziękowaniami „przede wszystkim Profesorowi B. Iwaszkiewiczowi, przewodniczącemu miejskiej, wrocławskiej Rady Narodowej za dużą pomoc w realizacji naszych zamierzeń. Podziękowanie chcę też złożyć Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i jej Przewodniczącemu, tow. Ostapczukowi za przyznaną nam dotację oraz wszystkim pracownikom naukowym uczelni polskich, którzy datkami i radą przyczynili się do wzniesienia tutaj we Wrocławiu tego symbolu niezniszczalności kultury polskiej”¹⁰.

Ojciec mój nie mógł w swym zagajeniu wspomnieć, że zgodnie z zamysłem Komitetu Pomnik miał przede wszystkim uczcić pamięć zamordowanych we Lwowie profesorów¹¹. Po zagajeniu uroczystości przez mego Ojca, jako przewodniczącego Komitetu, zabrał głos wiceprzewodniczący Rady Państwa, były Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i pierwszy, w II. 1945–31 XII 1949 Rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, które wówczas były jedną uczelnią¹²:

„Pomnik, który odsłonimy za chwilę, jest uczczeniem pamięci wszystkich pracowników nauki, którzy w ciemnych latach okupacji 1939–45 roku padli ofiarami hitleryzmu. Jest tych ofiar kilka tysięcy, a wśród nich kilkaset osób, które zapisały trwale i zaszczytnie swoje nazwiska w światowej twórczości naukowej.

„Pomnik jest formą trwałego hołdu, jaki składa polski świat naukowy, a wraz z nim całe społeczeństwo ofiarom faszystowskiego barbarzyństwa. Jest on protestem przeciwko ponurym siłom, które sponiewierały godność ludzką i usiłowały wdeptać w ziemię najwyższe wartości, jakie reprezentuje nowa myśl społeczna i sprzymierzona z nią Nauka.

„Pomnik powstał z inicjatywy wrocławskiego ośrodka naukowego. Inicjatywa ta spotkała się z uznaniem wszystkich wyższych uczelni i instytutów naukowych w kraju. Projekt wrocławski przerodził się w zamierzenie ogólnopolskie i dzisiaj – w dwudziestym roku Polski Ludowej – znajduje swoją realizację.

„Uroczystość dzisiejsza ma być ostrzeżeniem przeciwko odradzaniu się tych sił, które spowodowały gehennę ludzką, jaką była ostatnia wojna.

„Uroczystość odbywa się we Wrocławiu, kolebce polskiego ruchu pokoju. Odbywa się w mieście, gdzie 15 lat temu na światowym Kongresie Intelktualistów padły ze strony przedstawicieli Kultury i Nauki polskiej i światowej pierwsze apele w obronie powszechnego pokoju międzynarodowego.

„Pomnik staje we Wrocławiu, naukowej stolicy Ziem Zachodnich. Staje on w mieście, które zostało potwornie zniszczone przez ostatni kataklizm wojenny, – w mieście, do którego nauka polska wkroczyła w tym samym dniu, w którym ludowa władza polityczno administracyjna objęła miasto – po wiekach odłączenia – w macierzyste posiadanie.

„Pomnik wznosi się na tym terenie miasta, na którym szaleńcza ręka hitlerowska – w czasie beznadziejnej obrony oblężonego miasta w 1945 roku – wyburzyła kosztem wielu istnień ludzkich dzielnicę mieszkaniową dla stworzenia lotniska.

„Pomnik stoi na ziemi przesiąkniętej krwią ofiar faszyzmu – w pobliżu polską ręką wzniesionych nowych gmachów Politechniki.

„Nauka polska poniosła w ostatniej wojnie olbrzymie straty. Zniszczone zostały bezcenne zbiory naukowe, biblioteki, archiwa, muzea, instytuty badawcze i szkoły wyższe.

„Najbardziej niepowetowane straty poniosła nauka polska w ludziach.

„Z klęski tej zdołaliśmy się nie tylko podnieść, ale – w ciągu dwudziestolecia powojennego – rozwój badań naukowych, produkcję wydawniczą i szkolnictwo wyższe doprowadzić do stanu, jaki nie miał dotąd miejsca w naszym kraju. Fakt ten dowodzi żywotności i prężności nauki i kultury polskiej i świadczy o niespożytych wartościach twórczych naszego narodu.

„Zagospodarowaliśmy od podstaw Ziemię Zachodnie pod względem naukowym i kulturalnym. Nie przyszlśmy tutaj na nic gotowego. Zastaliśmy bowiem w nauce i w kulturze ruiny i zgliszcza podobnie jak w rolnictwie i przemyśle.

„Wszystko co ożywia Ziemię Zachodnie jest naszym dziełem.

„Dzisiaj uczelnie Wrocławia z ich macierzą – Uniwersytetem, idą w pierwszym szeregu polskich szkół wyższych.

„Wkład ośrodków naukowych Ziem Zachodnich do polskiej Nauki jest wielki i wartościowy. Na Ziemach Zachodnich wcześniej niż gdzieindziej związaliśmy naukę z potrzebami przemysłu i rolnictwa. Uczelnie nasze uczestniczą twórczo w budownictwie Polski socjalistycznej. Kształci się tutaj tysiąc studentów, a liczne szeregi absolwentów Wrocławia zajmują odpowiedzialne stanowiska w życiu państwowym.

„Pomnik zostaje odsłonięty i oddany miastu w posiadanie w przededniu dwudziestej rocznicy wyzwolenia Wrocławia, w chwili, gdy na wyższych uczelniach rozpoczyna się 20-ty rok akademicki w Polsce Ludowej’

„Pomnik winien przemawiać do młodzieży akademickiej. Powinien przypominać i uczyć. Przypominać, że uczeni polscy zginęli na posterunku jako reprezentanci polskiej nauki, którą faszyzm hitlerowski postanowił doszczętnie wytepić. Powinien uczyć wytrwałości w walce o najwyższe wartości ludzkie, które

reprezentuje budująca pokój i sprawiedliwość społeczną Polska socjalistyczna i służąca Prawdzie – Nauka.

„Obywatele,

„Zbrodnia zostawia ślady, które uczą i oskarżają.

„W odległej Hiroszynie uderzonej pierwszym pociskiem atomowym zburzone zostało miasto i bez śladu zginęło 140.000 ludzi. Ale na ocalałym fragmencie muru zachował się i ocalał niezwykły i niezatarty cień – materialny cień unicestwionego materialnie człowieka.

„Cień ten krzyczy ustami unicestwionych ludzi i ostrzega.

„Zbrodnia hitlerowska dokonana naszym narodzie rzuciła niezatarty cień na duszę i świadomość naszego narodu. Cień ten krzyczy i ostrzega.

„Pomnik poległych w walce z faszyzmem uczonych polskich, który odsłaniamy, jest również cieniem

„Jest on wizją artystyczną sceny – jednej z wielu tysięcy, jakie rozegrały się pod ścianami śmierci w okupowanej Polsce i daleko na wschód, aż po pola Stalingradu i blisko na zachód aż po nasze, grunwaldzkim zwane, pole we Wrocławiu, gdzie wbity został sztandar zwycięstwa.

„Pomnik nasz jest wizją sceny, jaka rozegrała się 4 lipca 1941 roku pod ścianą śmierci w piaskowni na Wólce we Lwowie.

„Jakkolwiek odległa jest ta chwila, pamiętam imiona i widzę oblicza kolegów moich i przyjaciół, którzy stanęli pod ścianą śmierci w piaskowni lwowskiej. Pamiętam słowa i myśli, które łączyły mnie z nimi w jedno z najżywoniejszych środowisk naukowych w Polsce. Poznają ich twarze i słyszę ich krzyk.

„Imieniem tych ludzi otwierałem 18 lat temu Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu. Miałem ich mandat. Byłem jednym z nich.

„Widzę, jak osuwa się na kolana i wali w rów ostatni rektor lwowski Roman Longchamps i jego trzech synów, dziekan Ostrowski i jego żona, dziekan Rencki i chirurg Dobrzaniecki i internista Grek i jego żona i osiemdziesięcioletni Sołowij i jego wnuk Mięśowicz i pediatra Progulski i jego syn, stomatolog Cieszyński i rektor Sieradzki i dziekan Nowicki i jego syn i położnik Mączewski i Henryk Hilarowicz i okulista Grzędzielski i ksiądz Komarnicki i Stanisław Ruff i jego żona i syn i Boy-Żeleński i Edward Hamerski i matematyk Ruziewicz i ekonomista Korowicz i Kazimierz Bartel i matematyk Łomnicki i Kasper Weigel i jego syn i Włodzimierz Stożek i dwóch jego synów i profesor Krukowski i Kazimierz Vetulani, Roman Witkiewicz i Stanisław Pilat.

„Nie pozostał po tych ludziach ani ślad ani grób. Ostał się cień.

„Patrzcie i odkryjcie głowy – zobaczycie za chwilę ich cień – na tle jasnych murów zbudowanej polskimi rękoma Politechniki.”

Ostatnia część przemówienia prof. Kulczyńskiego wywarła na uczestnikach ogromne wrażenie i zdominowała całe przemówienie. Jak pamiętają uczestnicy

uroczystości po wymienieniu każdego nazwiska rozbrzmiewały werble i pochylały się sztandary (ryc. 2). Trwała więc część ta znacznie dłużej niż poprzednie części przemówienia. Zamieszczone w we wspomnianych gazetach sprawozdanie z uroczystości odsłonięcia pomnika, szeroko referujące początkowe części tego przemówienia, całkowitym milczeniem pominęły wszelkie wzmianki o Lwowie i nazwiska zgładzonych uczonych.

Znajdujemy w nich natomiast opis dalszego ciągu uroczystości: „Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Prof. Kulczyński w towarzystwie prorektora Politechniki Wrocławskiej prof. Henryka Kuczyńskiego podchodzi do osłoniętej sztandarem rzeźby. Przy dźwiękach werbli spada zasłona i ukazuje się rzeźba, przedstawiająca dwie postacie: jedną klęczącą, drugą stojącą ze zwieszoną głową.

„Z kolei zabiera głos przewodniczący Prezydium RN m. Wrocławia – B. Iwaszkiewicz.

„Po odczytaniu przez prof. Wiktora Wiśniowskiego uroczystego aktu odsłonięcia pomnika gospodarz miasta – B. Iwaszkiewicz. dokonuje wmurowania aktu erekcyjnego. Znowu rozlegają się dźwięki werbli, pochylają się sztandary. Dookoła pomnika zbliżają się delegacje KW i KM PZPR, wyższych uczelni, zakładów pracy, młodzieży, składają wieńce i wiązanki kwiatów.” Po odsłonięciu Pomnika pracownicy naukowcy uczelni polskich w akademickich strojach (togach) w uroczystym pochodzie obeszli nowo odsłonięty pomnik (ryc. 4).

Pomnik wrósł w życie Wrocławia. Prof. Mierzecki wspomina: „Pomnik jest często ukwiecony. Składają kwiaty i wieńce przedstawiciele zjazdów naukowych, młodzież, a nawet dzieci. Ostatnio byłem świadkiem, już cztery lata po odsłonięciu pomnika, jak zebrała się gromadka kilkudziesięcioroga dzieci jednej z wrocławskich szkół podstawowych, które z nabożeństwem przysłuchiwały się urywkom mowy prof. Kulczyńskiego, odczytywanych przez nauczycielkę z kalendarza Towarzystwa Miłośników Wrocławia”.

Również w programie inauguracji kolejnych lat akademickich jest złożenie przy Pomniku kwiatów i chwila zadumy w hołdzie zgładzonym uczonym.

Z gazet warszawskich *Życie Warszawy* w numerze 239 z dnia 4/5 października w głębi numeru na str. 5 omawiając inaugurację nowego roku akademickiego na kilku uczelniach polskich w związku z inauguracją uczelni wrocławskich podało krótką informację: „Na placu Grunwaldzkim odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika uczonych polskich – ofiar hitlerizmu. Odsłonięcia dokonał prof. dr S. Kulczyński. Pomnik jest dziełem docenta miejscowej PWSSP B. Michałowskiego”. Natomiast organ KC PZPR „Trybuna Ludu”, a także organ krakowskiego KW PZPR *Gazeta Krakowska* odsłonięcie pomnika pominęły całkowitym milczeniem.

W tymże 1964 r. obszerny, o objętości 56 stron, artykuł przypominający postaci zamordowanych profesorów zamieścił na łamach „Przeglądu Lekarskiego” Zygmunt Albert¹³.

Prof. Zygmunt Albert również w swym opracowaniu z 1989 r. „Kaźń profesorów lwowskich, lipiec 1941”¹⁴ omawia sprawę wrocławskiego pomnika:

„W 1954 r. z inicjatywy prof. dermatologii Henryka Mierzeckiego powstał we Wrocławiu Międzyuczelniany Komitet Uczczenia Lwowskich Pracowników Nauki, którego celem było zebranie funduszków na budowę pomnika we Wrocławiu. Dzięki energii i staraniu członka tego Komitetu, prof. Wiktora Wiśniowskiego 3 X 1964 przy placu Grunwaldzkim nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika, dzieła artysty rzeźbiarza Borysa Michałowskiego (ryc. 3), przez b. Rektora Uniwersytetu Lwowskiego, prof. Stanisława Kulczyńskiego, wówczas zastępcę Rady Państwa. Niestety, wskutek nakazu władz istnieje na pomniku napis, że został on wystawiony ku czci wszystkich polskich naukowców zabitych i zmarłych w czasie okupacji hitlerowskiej, zamiast imiennie ku czci pomordowanych profesorów lwowskich. Prof. Kulczyński w swoim pięknym przemówieniu w czasie odsłonięcia pomnika mówił wyłącznie o rozstrzelanych profesorach lwowskich....”

„W przeddzień 36 rocznicy wygłoszenia pierwszego wykładu w języku polskim na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu, tj. 14 XI 1981 r. nastąpiło odsłonięcie kolejnej tablicy z nazwiskami pomordowanych profesorów, tym razem przed pomnikiem przy placu Grunwaldzkim, wzniesionym w 1964 r.¹⁵. Tablicę ufundowały senaty szkół akademickich miasta Wrocławia. W ten sposób pomnik przestał być anonimowy; ludzie, którzy nie szczędzili nań pieniędzy, wreszcie doczekali się, że ich szlachetne intencje spełniły się.

Uroczystość odbyła się w wielce podniosłym nastroju. Wokół pomnika przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina zgromadziły się poczty sztandarowe młodzieży wszystkich uczelni akademickich, delegacja Armii Krajowej ziemi lwowskiej ze sztandarem, wszyscy rektorzy i prorektorzy w togach, z insygniami, rodziny pomordowanych profesorów, ich uczniowie, przyjaciele oraz tłumy mieszkańców Wrocławia.

Pierwszy przemówił przewodniczący Kolegium Rektorów, rektor Akademii Medycznej, prof. Marian Wilimowski, po czym w imieniu uczniów pomordowanych profesorów prof. Wiktor Wiśniowski, a w imieniu Polskiej Akademii Nauk prof. Bogusław Bobrański. Odsłonięcia tablicy dokonała wdowa po profesorsze Witkiewiczu, dr Maria Witkiewiczowa. Biskup Urban poświęcił tablicę, pomnik i urnę z ziemią przywiezioną z miejsca kaźni we Lwowie, a następnie odprawił egzekwie żałobne, jako że zabici nie mieli pogrzebu. Urnę wmurował doc. Tomasz Cieszyński, syn zamordowanego prof. Antoniego Cieszyńskiego. Po złożeniu wieńców i kwiatów zebrani odśpiewali Rotę Konopnickiej i po odegraniu marsza żałobnego Chopina nastąpiło zakończenie uroczystości.

Przypisy

- ¹ Archiwum PAN, materiały H. Mierzeckiego, sygn. III-242 poz. 63, str. 212–214
- ² W dniu 4 lipca 1941 r. nad ranem hitlerowcy rozstrzelali na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie 25 profesorów uczelni lwowskich, niektórych wraz z rodzinami; łącznie 41 osób. Dwaj profesorowie, matematyk, Stanisław Ruziewicz oraz kilkakrotny Prezes Rady Ministrów II Rzeczypospolitej Kazimierz Bartel, zginęli w późniejszych dniach tego miesiąca.
- ³ Skromne fundusze spowodowały, że pomnik nie został wykonany z jednolitego bloku, jak był zaprojektowany.
- ⁴ Archiwum PAN, materiały H. Mierzeckiego, sygn. III-242. Notatki dotyczące losów lwowskich profesorów, karty 39–43. Tytuł pogadanki „Mortui Vivunt” nawiązywał do sentencji do dzisiaj widniejącej na frontonie gmachu Biblioteki Politechniki Lwowskiej: „HIC MORTUI VIVUNT ET MUTI LOQUUNTUR”.
- ⁵ Archiwum PAN, materiały H. Mierzeckiego, sygn. III-242. Notatki dotyczące losów lwowskich profesorów, karta 5.
- ⁶ Miesięcznik „Polska”, 1961, Nr 2 (78), str. 3.
- ⁷ Miesięcznik „Polska”, 1961 Nr 5 (81), str. 22–23
- ⁸ „Gazeta Robotnicza” Wrocław, Nr. 236, poniedziałek 5 października 1964, str. 1 i 2
- ⁹ H. Mierzecki *Czasy i klimaty* p. przypis 1
- ¹⁰ Archiwum PAN, materiały H. Mierzeckiego, sygn. III-242. Notatki dotyczące losów lwowskich profesorów, karty 44 i 45.
- ¹¹ Ojciec opowiadał mi, że jego przemówienie było cenzurowane i urzędnicy cenzury nie pozwolili na wymienienie nazwisk lwowskich profesorów, ani jakiegokolwiek wzmianki o Lwowie. Gdy Ojciec mój powiedział o tym prof. Kulczyńskiemu, on odparł, że jego przemówienie, jako wiceprzewodniczącego Rady Państwa, nie będzie cenzurowane, a zatem będzie mógł wymienić nazwiska pomordowanych profesorów. Niemniej na pomniku nie mogło być żadnej wzmianki o utraconym mieście.
- ¹² Tekst przemówienia prof. Stanisława Kulczyńskiego, nigdzie dotychczas w całości nie publikowanego, podaję na podstawie maszynopisu przemówienia dostarczonego mi ze zbiorów rodzinnych przez wnuka Profesora, p. Grzegorza Falde.
- ¹³ Z. Albert, *Zamordowanie 25 Profesorów wyższych uczelni we Lwowie przez hitlerowców w lipcu 1941 roku*, „Przegląd Lekarski”, 1964, 20, 58.
- ¹⁴ *Każń profesorów lwowskich, lipiec 1941, Studia oraz relacje i dokumenty* zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta, wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, 1989, str. 65–66
- ¹⁵ Ojciec mój zmarł w 1977 roku, nie brał więc już udziału w tej uroczystości, która była dokonaniem zamiaru podjętego przez niego w 1956 roku.

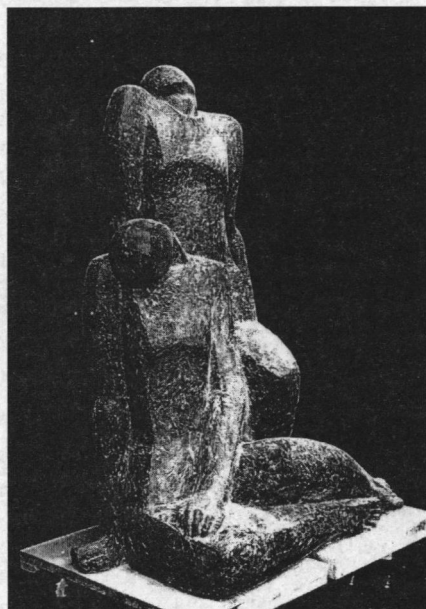
From the History of the Wrocław monument's build to honour Polish murdered Professors in Lvov in 1941

SUMMARY

The paper discusses the title problems (1956-1964) on the basis of the report of author's father, professor of medicine Henryk Mierzecki who was head of the Dermatology Clinic of the Medical Faculty of the University of Wrocław.

Professor H. Mierzecki was the initiator and the chairman of High School Committee of Commemorating Polish Scientists (1954) he participated in efforts to build the monument in the Grunwald Square in Wrocław and its celebrate uncovering on 3-th October 1964.

Translated by Aldona Ertman



Ryc. 1. Projekt pomnika ku czci pomordowanych uczonych lwowskich wykonany przez Borysa Michałowskiego (fot. J. Mierzecka)
(z fotografii dotychczas nigdzie nie publikowanej)



Ryc. 2. W trakcie przemówienia Rektora prof. Stanisława Kulczyńskiego.
Na fotografii widać pochylone sztandary (fot. J. Mierzecka),
Archiwum PAN, sygn. XXXII-59 Nr.1



Ryc. 3. Pomnik uczonych polskich przy pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu.
Dzieło rzeźbiarza B. Michałowskiego (fot. J. Mierzecka),
(z J. Mierzecka, *Wrocław stary i nowy*. Ossolineum, 1967, ilustr.162,
lub Archiwum PAN, sygn. XXXII-59 Nr 5)



Ryc. 4. Pochód pracowników naukowych uczelni polskich rozpoczynający uroczystość
odsłonięcia pomnika (fot. J. Mierzecka)
(z J. Mierzecka, *Wrocław stary i nowy*. Ossolineum, 1967 , ilustr.161)

Akt odsłonięcia pomnika
wzniesionego ku czci
Uczonych Polskich, Ofiar Hitleryzmu

Działo się we Wrocławiu, dnia 3. października, w roku dwudziestolecia Polski Ludowej 1964, w 25 lat po najeździe hitlerowskim na ziemię polskie.

Dnia tego został odsłonięty pomnik, dzieło doc. Borysa Michałowskiego, wzniesiony staraniem Międzyuczelnianego Komitetu Uczczenia Pamięci Polskich Pracowników Nauki ze składek Społeczności Akademickiej, przy pomocy Władz, Instytucji i Zakładów pracy, celem uczczenia pamięci prawie 300 Uczonych Polskich, Ofiar Hitleryzmu.

Niech ten pomnik, oddany pod opiekę Radzie Narodowej miasta Wrocławia, będzie wyrazem pamięci i czci całego społeczeństwa polskiego dla Pomordowanych, których winą w oczach wroga było to, że żyli i pracowali dla dobra polskiej Nauki i chwały swego Narodu

Niech ostrzega potomnych, że nie wolno dopuścić do tworzenia warunków, w których mogłyby się powtórzyć te tragiczne fakty

Niech przypomina, że wszyscy musimy trwać ramie przy ramieniu w walce o światowy pokój i jego dobrodziejstwa.

Za
Międzyuczelniany Komitet
Uczczenia Pamięci
Uczonych Polskich, Ofiar Hitleryzmu

Sekretarz

W. Wiśniewski

prof. mgr inż. Wiktor Wiśniewski

Przewodniczący

R. Mierzecki

prof. dr Henryk Mierzecki

Ryc. 5. Akt odsłonięcia pomnika wzniesionego ku czci Uczonych Polskich Ofiar Hitleryzmu, (fot. J. Mierzecka) Archiwum PAN, sygn. XXXII-59 Nr 6